

Nie ma takich pieczęci, które by na zawsze zamknęły zbrodnie w szkatule milczenia. Nadchodzi czas, gdy łamią się pieczęcie i prawda staje przed sumentami. Gdy świat dowiedział się, że w lasu katyńskim dokonano zbrodni masowej, a rząd polski zażądał zbadania, kto jest sprawcą tego potwornego zbrodnego morderstwa, okrzykiem nas jako mścicieli sejsuzów, jako bezrozumnych szalenców. Roosevelt i Churchill nie chcieli nic słyszeć, nie wiedzieć. Tajne dokumenty świadczące o tym, że mordercami byli siepacze Stalina pochowano głęboko do archiwów. W Jaltie najwybitniejsi przedstawiciele Zachodu siedli obok morderców i sciskając im dlonie umawiali się, jak to trzeba będzie zlikwidować rząd polski na emigracji i oddać Polskę pod panowanie agentów Kremla. Mówili o wolnych wyborach z tym, na którego polecenie strzałami w kark kaci likwidowali kwiat polskiego narodu.

S. WELLES: Gen. Sikorski został zamordowany

Rewelacje w sprawie Katynia przed Komisją Kongresu

Waszyngton (A.P.-R.P.) — „Jestem pewien, że gen. Władysław Sikorski, premier polskiego rządu na wygnaniu został zamordowany bezpośrednio przed komisją katyńską, badającą obecnie stosunek ówczesnego rządu USA do tego zagadnienia, doszła w toku ostatnich przesłuchań do rewelacyjnych ustaleń. Wyrażają się one w stwierdzeniu, że zerwanie przez Kreml stosunków dyplomatycznych z polskim rządem emigracyjnym w Londynie 26 kwietnia 1943 r., było częścią ogólnego planu skomunizowania Polski, i że rola Roosevelta w tej sprawie była bardzo dwuznaczna.

Waszyngton (A.P., R.P.). — Komisja Kongresu amerykańskiego dla sprawy katyńskiej, badająca obecnie stosunek ówczesnego rządu USA do tego zagadnienia, doszła w toku ostatnich przesłuchań do rewelacyjnych ustaleń. Wyrażają się one w stwierdzeniu, że zerwanie przez Kreml stosunków dyplomatycznych z polskim rządem emigracyjnym w Londynie 26 kwietnia 1943 r., było częścią ogólnego planu skomunizowania Polski, i że rola Roosevelta w tej sprawie była bardzo dwuznaczna.

Przesłuchany przez komisję admirał William Standley, ówczesny ambasador USA w Moskwie, oświadczył, że na 2 dni przed zer-

600 metrów pod Ewerest

Patna (A. F. P.). — Według wiadomości nadeszłych z Patny, miasta położonego na granicy Nepalu, alpinści szwajcarscy zajęli na wysokości 5.290 metrów szczyt obóz-bazę. Raymond Lambert wraz z nepalskim przewodnikiem opuścili obóz udając się na zdobycie szczytu, którego wysokość wynosi 8.880 metrów.

Z N. Delhi nadeszła wiadomość, że ekipa uczonych hinduskich, na której czele stoi kpt. Datta, znajduje się obecnie w podstawy wyjściowej w Namche-Bazaar w Nepalu, skąd zamierza podjąć nowe pomiary wysokości szczytu Ewerest, która zdaniem geologów hinduskich ma się stać nieco powiększając.

REŻYM «USUNĄ» BISKUPA ADAMSKIEGO

Warszawa (A.P.). — Prasa warszawska donosi o «usunięciu» biskupa śląskiego ks. Stanisława Adamskiego, któremu zarzucano, że zabiega o ponowne wprowadzenie nauczania religii w szkołach.

HUSSEIN MAKKI W PARYŻU

Paryż (A.F.P.). — Dyrektor upaństwowionego przemysłu naftowego w Persji Hussein Makki oświadczył w Paryżu na konferencji prasowej, że jego rząd w przyszłości uważać będzie każde zajęcie statku, przewożącego naftę perską, za „akt korsarski”.

DWA — NA 10 MILIARDÓW

Po raz pierwszy sąd brytyjski skazał zbrodniarza na podstawie tylko odcisku palców. Ekspert stwierdził, że na 10 miliardów ludzi tylko 2 ma identyczne odciski.

SPROSTOWANIE

We wczorajszym przeglądzie prasy w drugim artykule zakradł się błąd. Tytuł ten powinien brzmieć: CIOS DLA IZRAELA.

TITO MA APETYT na Albanii i Bułgarię

Nowy Jork (R. P.). — Korespondentowi „New York Timesa” oświadczył Tito w wywiadzie, że układy z Grecją i Turcją mają na razie charakter ustny i dopiero w razie pogorszenia sytuacji światowej zawarto by formalny pakt o wspólnej strategii i taktyce obronnej.

waniem stosunków z polskim rządem w Londynie Stalin zawiadomił telegraficznie Roosevelta, iż nie może dłużej tolerować «anormalnego zachowania się» tego rządu.

Na tę depeczę odpowiedział Roosevelt 26 kwietnia poufną notą do Stalina, zatąjoną przed własnym ambasadorem. W nocy tej Roosevelt proponował, by Stalin, zamiast zrywać stosunki,

WILKIE UNIEMOŻLIWIŁ EWAKUACJĘ POLAKÓW Z ROSJI

W swych dalszych zeznaniach Standley przypomniał, że we wrześniu 1942 przybył do Moskwy Wendell Wilkie w misji specjalnej od Roosevelta i nawiązał poufne rozmowy ze Stalinem, o których on jako ambasador nie był informowany. To było powodem ustąpienia Standleya. Równocześnie Wilkie, nie chcąc mu ujawnić żadnych szczegółów z rozmów ze Stalinem, postawił go w trudnej sytuacji i uniemożliwił dalsze zabiegi u rządu sowieckiego w kierunku zwolnienia wielu tysięcy Polaków.

Jako dalszy świadek zeznał przed komisją Summer Welles, były podsekretarz stanu, którego sensacyjne oświadczenie podajemy wyżej.

Trzecim przesłuchiwany świadkiem był Harriman, ambasador USA w Moskwie w latach 1943-45. Gen. Sikorski zwierzył się mu, że nie byłby zażądał zbadania sprawy przez MCK, gdyby w tym okresie nie czuł się źle. Pozwolił on w ten sposób domyślać się, że uważał, iż nie postąpił dobrze. Jest faktem, oświadczył Harriman, że Polska stała się komunistyczną, ponieważ opanowały ją

DZIAŁANIA OFENSYWNE W INDOCHINACH TRWAJĄ

ZDOBYCIE SKŁADNIC AMUNICJI NA PÓŁNOC OD HANOI

Hanoi (A. P.). — Oddziały francusko-wietnamskie nacierają nadal w kierunku półn. zach. od Hanoi w pobliżu Yen Bay i Tuyen Quang i zdobyły około 20 składnic materiału wojennego i zaopatrzenia.

Ogólnie w ręce francuskie wpadło około 1.000 karabinów i pistoletów automatycznych, 50 moździerzy oraz pewna ilość dział 75 mm pochodzenia chińskiego. Wojska patrolują okolice w poszukiwaniu dalszych składnic oraz starają się nawiązać kontakt z nieprzyjacielem w pobliżu Tuyen Quang, miejscowości położonej o 120 km. od granicy chińskiej na drodze kolonialnej Nr 2.

konflikt koreański. Jugosławia jest gotowa przyjąć Albanii i Bułgarię do swej federacji, jeśli oba narody zgodzą się na to. Wreszcie Tito oświadczył: „Byłoby rzeczą pożądaną, aby mocarstwa zachodnie uniewały te części układów z Sowietami, które ustalają granice rosyjsko-polską i niemiecko-polską.” a Wschodnie Niemcy uznają za swoją wiecką strefę okupacyjną.”

ograniczył się do zawieszenia rozmów z rządem polskim, dodając, że powierzenie sprawy katyńskiej Międzynarodowemu Czerw. Krzyżowi byłoby «błędem», oraz, że liczył na «więcej zdrowego rozsądku» u polskiego rządu emigracyjnego. Wreszcie Roosevelt zapewnił Stalina, że spodziewa się, iż Churchill wpłynie na ten rząd, by «działał bardziej rozumnie».

Podobne stanowisko zajęli również Anglicy. Ówczesny ambasador brytyjski w Moskwie oświadczył po bezowocnej konferencji z Mołotowem, że «to obłąd», podkreślając, iż zdaniem Stalina Polacy, przypisując Rosji odpowiedzialność za Katyń, «popierają nikczemne oszustwa antysowieckie hitlerowców».

Podobne stanowisko zajęli również Anglicy. Ówczesny ambasador brytyjski w Moskwie oświadczył po bezowocnej konferencji z Mołotowem, że «to obłąd», podkreślając, iż zdaniem Stalina Polacy, przypisując Rosji odpowiedzialność za Katyń, «popierają nikczemne oszustwa antysowieckie hitlerowców».

Sowiety, a Stalin złamał swe przyrzeczenie, złożone w Jaltce, że przeprowadzi wolne wybory. Jedynym sposobem zmuszenia Stalina do dotrzymania słowa było

NOWY BUDŻET U. S. A.

DELEGAT EISENHOWERA W BIURZE BUDŻETU

Waszyngton (A.P.). — Gen. Eisenhower odbędzie rozmowy z szeregami wybitnych polityków z partii republikańskiej przed swą konferencją z prez. Trumanem, Józef Dodge, przedstawiciel gen. Eisenhowera w biurze budżetowym,

BULGARIA OSKARŻA...

Londyn (A.P.). — Radio Sofia ogłosiło wyjątki z „Niebieskiej Księgi”, wydanej ostatnio przez rząd bułgarski, a oskarżającej dyplomatów amerykańskich w Sofii o wrogą i agresywną działalność w stosunku do państwa. Dyplomaci ci jakoby zbrojni, finansują i organizują zdrajców narodu bułgarskiego celem obalenia siły rządu ludowego. Druga „Niebieska Księga” to samo zarzeka Jugosławii.

AMUNICYJNY INTERES

Grafenwoehr (A.P.). — Dwóch żołnierzy amerykańskich skradła z magazynu w Grafenwoehr 108.000 naboju karabinowych i sprzedało je niemieckim pośrednikom. 12.000 naboju zakupił z ich rak rząd bawarski i część rozdzielił pomiędzy straż graniczną, zanim zainwazowali kraje.



Gen. Eisenhower po wybraniu go prezydentem Stanów Zjednoczonych, mianował swoim reprezentantem przy ministerstwach obrony i spraw zagranicznych p. Cabot Lodge'a.

pozostawienie wojsk amerykańskich w Europie i przekonanie sojuszników Stanów Zjednoczonych, aby nie demobilizowali swych sił zbrojnych.

OBIE STRONY BYŁY ZDOLNE

W oświadczeniu b. amerykańskiego prokuratora w Norymberdze Jacksona, złożonym przed komisją katyńską Kongresu, znajdował się według agencji Reutersa ustęp, który podajemy w uzupełnieniu naszej depeczy:

„Wiedziałem, że Niemcy i Sowietom oskarżają się wzajemnie, że obie strony były zdolne do popełnienia tej zbrodni, że może obie miały ku temu sposobność, i że masakra katyńska szła całkowicie po linii polityki obu mocarstw wobec Polski. Nie mniej fakty były przyspane ciężkimi kłamstwami hitlerowskiej i sowieckiej propagandy i kontropropagandy i wydawało się, że w międzynarodowym procesie nie uda się wykonać w tej sprawie wielkiego zadania oddzielenia prawdy od kłamstwa”.

Usunąć szpiegów i agentów z O. N. Z.

ŻĄDA KOMISJA SENACKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork (A. P.). — Demokratyczny senator MacCarran, przewodniczący komisji senackiej bezpieczeństwa wewnętrznego, oświadczył: „Jeżeli O.N.Z. ma osiągnąć cele, do których została powołana, musi oczyścić własny dom z komunistów i agentów wyrotowych, ONZ nie została stworzona po to, by służyć jako trybuna propagandy”. Ponadto we wspólnym oświadczeniu z sen. Smithem sen. MacCarran stwierdził: „Jeżeli Narody Zjednoczone nie udzieli pomocy w oczyszczeniu własnego personelu ze szpiegów i sabotażystów, nie powinny mieć prawa do siedziby w Stanach Zjednoczonych”.

Komisja senacka badała ostatnio sprawę maszynistki z sekretariatu ONZ, która zataiła fakt przyjęcia obywatelstwa sowieckiego, oraz trzech urzędników ONZ, obywateli

amerykańskich, którzy odmówili wyjaśnić w sprawie swej przynależności do partii komunistycznej.

ALE DOLARY SMAKUJĄ

Nowy Jork (A.P.). — Sen. Wiley, delegat amerykański w komisji budżetowej ONZ, zażądał obniżenia udziału Stanów Zjednoczonych w utrzymaniu ONZ i podwyższenia udziału Związku Sowieckiego.

W tej chwili Ameryka pokrywa 36,9 proc. budżetu. Sowiety zaledwie 9,85 proc. „Co może o tym świadczyć ludność Stanów Zjednoczonych, — oświadczył sen. Wiley, — skoro równocześnie Malenkov stwierdził na moskiewskim kongresie partii komunistycznej, że produkcja ZSSR wzrosła od roku 1929 13-krotnie a dochód narodowy od roku 1940 o 83 proc. ? Obecna sytuacja wywołuje wrażenie, że ciężar ONZ odnosi się do Stanów Zjednoczonych ze złą wolą”.

Przysięgali na Mau-Mau

Nairobi (A.P.). — W miejscowości Fort Hall policja zatrzymała 80 terrorystów w czasie obławy. W Nauniki aresztowano 12-tu a w Meru dalszych 2-miu członków klanu. Jednego terrorystę stawiającego opór zabito.

Okolo 1.000-tubylewów zgromadziło się w rezerwanie Nyeri clem wysłuchania przemówienia przywódcy Jomo Keniaty. Wszyscy zebrani zostali otoczeni przez policję i wojsko, które zatrzymało 300 tubylewów.

Dobrodziej Pieck

CHCE BRONIĆ FRANCJI... PRZED NIEMCAMI

Berlin (A.P.). — Prezydent Wechodnich Niemiec Pieck w oświadczeniu, rozesyłanym przez agencję urzędową, zapewnia Francję, że wschodni niemiecka republika nigdy nie dopuści do nowej wojny Niemiec przeciw Francji.

„Wspólny opór patriotów francuskich i niemieckich przeciw odbudowie militarystki w Zachodnich Niemczech — powiada Pieck — za grającego bezpieczeństwu zarówno Francji jak Niemiec, stwarza w stosunkach francusko-niemieckich nową sytuację, którą raduje się z całego serca. Niemiecka republika demokratyczna nigdy nie ścierpi wojny z Francją”.

Zachodnie koła polityczne sądzą, że oświadczenie Piecka jest próbą wzmożenia opozycji pewnych kół we Francji przeciw udziałowi Zach. Niemiec w europejskiej współpracy obronnej.

Bezskuteczne zabiegi Arabów

Bonn (A.P.). — Kanclerz Adenauer oświadczył przez radio, że wypłacenie odszkodowania Izraelowi za straty, poniesione przez Żydów w Niemczech hitlerowskich, jest „zobowiązaniem moralnym”. Kanclerz zaprzeczył twierdzeniu prasy egipskiej, jakoby układ z Izra-

lem nastąpił pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i dodał: „Podpisałem układ z Izraelem i dotrzymam słowa”.

500 MALŻENSTW MIESIĘCZNE

Frankfurt (A.P.). — Liczba małżeństw, zawieranych między Amerykanami i Niemcami, wynosi obecnie średnio 500 miesięcznie. Podczas gdy w całym roku ubiegłym wydano ogółem 3.039 pozwoleń.

Ten wzrost należy tłumaczyć większą ilością żołnierzy amerykańskich w Niemczech, oraz tym, że wielu żołnierzom kończy się obecnie termin pobytu w Niemczech i w związku z tym realizują oni swe plany matrymonialne.

KŁOPOTY PREMIERA PINAY

Projekt reformy skarbowej

Paryż (A.F.P.). — Prem. Pinay domaga się od komisji finansowej, by przystąpiła do drugiego czytania projektu o reformach fiskalnych, którego nie dyskutowano w ubiegłym tygodniu. Komisja zajmie w tej sprawie stanowisko dzisiaj.

Sowieci brak surowców

Lotnictwo sowieckie niezdołne do dłuższej wojny

Waszyngton (A.P.). — „American Service Magazine” w artykule Williama Greena, rzeczoznawcy brytyjskiego w sprawach lotniczych, stwierdza, że Sowiety posiadają wprawdzie 20-25 tys. samolotów wysokiej jakości, jednak nie wytrzymałyby dłuższej wojny, ponieważ źródłem właściwej potęgi lotniczej są fabryki, a tu Sowiety walczą z dużymi trudnościami.

Przed wszystkim cierpią na brak surowców. Ich produkcja aluminium wynosi około 165.000 ton wobec 990.000 ton w USA. Zagadnienia nie rozwijają pokłady bauxytu, trzeba bowiem jeszcze 20.000 kilowat-godzin na wyprodukowanie 1 tony aluminium, a produkcja energii elektrycznej w ZSSR wynosi zaledwie jedną czwartą produkcji amerykańskiej. Taki sam jest stosunek produkcji stali w ZSSR w porównaniu z mocarstwami zachodnimi. Główny ośrodek produkcji materiałów pędnych znajduje się nad morzem Kaspijskim, a więc w miejscu wrażliwym na działania z powietrza. Wreszcie sowiecka sieć kolejowa jest prawie 4 razy krótsza od amerykańskiej i niedostatecznie zaopatrzona w materiał.

Helikopter rozbił się podczas pokazu

Issy-les-Moulineaux (A.F.P.). — Na lotnisku w Issy-les-Moulineaux popisywał się nowy helikopter typu Sikorski S-55, wybudowany we francuskich zakładach lotniczych. Helikopterem kierował znany pilot J. Lecarme, a na pokładzie znajdowało się kilkunastu dziennikarzy. Aparat wykonał szereg lotów i kilka lądowań na bardzo małej przestrzeni, po czym wrócił na lotnisko, gdzie zajął w nim miejsca drugi zespół dziennikarzy. Po kilku ewolucjach przy lądowaniu, male

śmigło tylnie dotknęło ziemi i zła-mało się. Helikopter skręcił nagle w bok i wyrzuciwszy się opadł na ziemię. Pilot i pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku poza kilku zadrapaniami i guzami, wyniesionymi z niedalego lotu. Uszkodzony helikopter zabrano do naprawy.

Powodem wypadku był błąd pilota, gdyż konstrukcja helikopterów tego typu, które ostatnio przeleciały Atlantyk, nie budzi najmniejszych zastrzeżeń.

Widma katyńskie powracają na scenę

Powracają bolesnym i wstrząsającym korowodem. A wraz z nimi wraca sprawa Polski, która została zdradzona.

Przewodniczący komisji katyńskiej mówi o to, że prawda o morderstwie katyńskim była znana już w okresie zawierania układu jaltan-skiego, ale ją zatajono, by uniknąć zerwania z Sowietami.

Były prokurator norymberski sędzia Jackson oświadcza, że w czasie procesu w Norymberdze nie był mu znany żaden dokument stwierdzający odpowiedzialność sowiecką za masakrę. A przecież dokumenty te istniały.

Harriman przyznaje, że nie wierzył w wartość jakichkolwiek układów z Sowietami, o ile nie byłoby one podparte siłą. A przecież układano się z mordercami i zaraz potem demobilizowano wojska sprzymierzone.

Były podsekretarz stanu Summer Welles ma pewność, że gen. Sikorski został zamordowany w związku z, żądaniem zbadania morderstwa katyńskiego. A przecież jego następców zmuszano lub próbowano zmusić, by jechali do Moskwy i poddali się wraz z całą Polską śmiertelnym wrogom polskiego narodu.

Specjalny wysłannik Roosevelta Wilkie uniemożliwił przez swe tajne manewry w Moskwie ewakuowanie z sowieckiego piekła tysięcy Polaków. No tak. A potem cały kraj został oddany na łup Moskwy.

Dosć. To wszystko było w tajnych archiwach, bo ludzono się, że uda się ułożyć pokój kosztami zdradzonego narodu. Teraz prawda wychodzi na jaw, a naród amerykański i inne narody wdrygnęły się i zdumiewają nad bezmiarom zbrodni.

Widma wracają, by oskarżyć i żądać zadośćuczynienia. Konflikt światowy nabiera sensu moralnego. Oby nie zagubił się na nowo w przetargach.

W. O.

Rada Republiki odnosi się do projektu również z pewną rezerwą i wysłąpiła z wnioskiem, by 10 proc. kredytów zostało zablokowanych do czasu ustalenia budżetu.

Projekt rządowy dotyczący ustroju ubezpieczeń społecznych został przez Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie przyjęty.

WALKA W KOREAŃSKICH LABIRYNTACH

Seul (A.P.). — Wojska południowo-koreańskie odzyskały utracone poprzedniego dnia trzy wzgórza, ale nie zdobyły wyprzeć komunistów z labiryntu tuneli i grot na najbardziej północnym cyplu «Wolnego Strzelca».

Smigło tylnie dotknęło ziemi i zła-mało się. Helikopter skręcił nagle w bok i wyrzuciwszy się opadł na ziemię. Pilot i pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku poza kilku zadrapaniami i guzami, wyniesionymi z niedalego lotu. Uszkodzony helikopter zabrano do naprawy.



Przebieg Prusy

Trzy możliwości na Korei

Korespondent „Daily Mail” z Japonii pisze, że w sztabie gen. Clarka istnieją nadzieje, iż Eisenhower zyczyłym uchem wysłucha rad zmierzających do zakończenia wojny koreańskiej przez użycie drastycznych środków wojskowych.

Po raz pierwszy od czasu dymisji gen. Mac Arthura toczy się w kołach wojskowych w Tokio powstanie i ożywiona dyskusja na temat możliwości nowej ofensywy w kierunku rzeki Jalu lub zakrojonej na wielką skalę operacji lądowania na tyłach nieprzyjaciela lub wreszcie użycia na Korei wojsk Chin narodo wych. Mówi się o każdej z tych możliwości osobno albo też o wszystkich trzech razem.

Dyskusje te są odbiciem naturalnej niecierpliwości zawodowych wojskowych, którzy sądzą, że Eisenhower jako do niedawna również zawodowy żołnierz zgodził się na rozwiązanie wojskowe jako jedyne możliwe na Korei.

Pochwała Trygve Lie

„New York Herald Tribune” poświęca wstępny artykuł nieoczekiwanej dymisji sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Wypowiedziawszy szereg pochwał pod adresem p. Lie dziennik wyraża nadzieję, iż chce on rozważyć ponownie swą decyzję i że zgodzi się pozostać do końca kadencji na swym stanowisku.

Każdy zwolennik ONZ w Stanach Zjednoczonych uważa się za działacza sekretarza generalnego tej międzynarodowej organizacji. Jeśli w tej chwili są jeszcze wahania w wyprzedzeniu tego wysiłku, to chcielibyśmy się powiesić, to tylko dlatego, że trudno nam uwierzyć, iż ta rezygnacja wywołana najszlachetniejszymi motywami oznacza kres służby Trygve Lie na dotychczasowym stanowisku.

Wywody nowojorskiego pisma są dowodem, że w kołach politycznych istnieje poważna obawa o los ONZ, skoro w obecnych warunkach zastąpienie Trygve Lie przez innego polityka wydaje się nieomal niemożliwe ze względu na stanowisko Związku Radzieckiego. Jak wiadomo bowiem, ustąpienie Trygve Lie spowodowane zostało wrogim stanowiskiem Sowietów.

Kremi walczy na trzy fronty

London (A.P.). — „Intelligence Digest and the Weekly Review”, brytyjski biuletyn informacyjny o charakterze prywatnym, który swego czasu pierwszy podał informację o istnieniu sowieckiej bomby atomowej, donosi, że w Prawdzie odbyła się tajna konferencja pod przewodnictwem marsz. Bułganina i z udziałem m. in. przedstawicieli Chin i Półn. Korei. Na konferencji tej Bułganin określił ogólne linie polityki ZSSR, polegające na „zimnej wojnie w Europie, gorącej wojnie w Azji i rewolucji na Bliskim Wschodzie”.

Sam Bułganin ma skoncentrować się na wojnie politycznej i psychologicznej w Europie, mającej na celu rozsadzenie systemu atlantyckiego.

Według wspomnianego czasopisma w Moskwie uważa się, że wojska sowieckie mogą dojść aż do Pirenejów, jednak za cenę wyczerpania, które zmusiłoby je do przerwy w dalszych działaniach. Te przerwy wykorzystaliby Stany Zjednoczone i W. Brytania do odzyskania równowagi.

Kłopot z uchodźcami w Berlinie

Co dnia około tysiąc Niemców przybywa do Berlina zachodniego, uciekając z Niemiec wschodnich, gdzie przesiedlanie i aresztowania przybrały na sile. Berlin zachodni za sadniczo przyjmuje uchodźców, a rząd niemiecki wybudował około 41 obozów, w których uchodźcy z za zależnej kurtyny znajdują chwilowy przytułek i przechodzą cały szereg dochodzeń i muszą uzasadnić w każdym poszczególnym wypadku, co zmusiło ich do opuszczenia kraju. Część z nich po sprawdzeniu otrzymuje pozwolenie udania się do Niemiec zachodnich. Wielu jednak nie zostaje wpuszczonych w obręb Republiki Federalnej i winni wrócić do Niemiec wschodnich. Bardzo rzadko zdarza się jednak by ktokolwiek zdążył się na odwadę i wrócił za żelazną kurtynę. W obrębie miasta przebywa takich „nielegalnych” obywateli około 200.000 i ukrywa się tam bez zarejestrowania.

Specjalny problem dla władz miasta siewarza 4.000 członków policji wschodniej, umieszczonych w oddzielnych obozach i nie mogących uzasadnić, dlaczego „zdezertowali” z szeregów policji komunistycznej.

« KRWAWE SZAŁ » STALINA

Z DZIEJÓW WIELKIEJ CZYSTKI W Z.S.S.R.

W Frankfurcie wysła książka Aleksandra Weissberg-Cybulskiego p. t. „Hexensabbat”. Jest to pierwsza większa (716 stron) próba przedstawienia czystki, która w połowie trzydziestych lat zlikwidowała w Rosji kilkaset tysięcy ludzi, a 7 do 8 milionów zesłała do obozów koncentracyjnych. W czystce tej Stalin zlikwidował „starą gwardię” bolszewicką, prawie cały sztab armii czerwonej, większość kierowników administracji, gospodarki, republiki związkowych i wreszcie samego NKWD.

Dwa pytania zadawał sobie wówczas świat: dlaczego ofiary czystki zeznawały w procesach pokazowych najpotworniejsze nonsensy, by się obciążać, i dlaczego Stalin wykonał te masakry.

Weissberg na pierwsze pytanie nie daje jasnej odpowiedzi. Opisuje wprawdzie, w jaki sposób próbowano go „preparować” jako świadka przeciw Bucharinowi, ale równocześnie oświadcza, że w jego wypadku próby te zawiodły. Jeszcze przez kilka lat trzymał go w więzieniu, aż w roku 1940 wydał go Gestapo, ponieważ był obywatel austriackim.

Zdaniem Weissberga większość więźniów nie wytrzymała psychicznie metod śledczych. Jego samego przesłuchiwało 7 dni i nocy bez przerwy w pozycji, która wywoływała bolesne skurcze mięśni. Po tym podpisał zeznanie, że brał udział w spisku przeciw Stalinowi. Po spokojnym przesłaniu jego zeznanie to odwołał. Po nowej porcji tortur znów podpisał zeznanie i znów je odwołał. Po trzeciej podobnej próbie dano mu spokój. Ze go nie rozstrzelano, prawdopodobnie przynależał do wybitniejszego Joliot-Curie i Einsteina. Weissberg bowiem jest fizykiem dużego formatu.

O ile do sierpnia 1938 przy śledztwie nie bito, po tym nagłe we wszystkich więzieniach zaczęto stosować bicie. Powodem była prawdopodobnie trudność w stosowaniu innych, bardziej wyrafinowanych tortur skutkiem masowego napływu więźniów i ubytku w szeregach NKWD, gdzie właśnie zaczęła się czystka.

Najmniej odporni na tortury i bicie byli intelektualści, jak Radek, który załamał się i wszystko podpisał po pierwszym uderzeniu w twarz. Z aresztowanych NKWD-zistów większość przynależała do wszystkich bez żadnego nacisku, co zresztą nie uratowało ich od rozstrzelania. Za dużo wiedzieli i widzieli.

Czego żądano od aresztowanych? Każdemu zarzucano przynależność do organizacji kontrewolucyjnej, samo jednak przyznanie nie wystarczało. Więźniów musiał nadto podać, kto go do organizacji zwerbował i kogo on zwerbował. Między zeznaniami zbrodnia a karą była często groteskowa dysproporcja. Zdarzało się, że za „udział” w spisku na życie Stalina lub Kaganowicza wymierzano karę kilku lat obozu pracy, a to w tych wypadkach, gdy oskarżony w rzeczywistości był niewinny, ale jego zeznanie pograżało któregoś z dostojników w procesie pokazowym. Na ogół w czasie tej czystki o uchwylenie w sieć jak największej liczby.

Jego pierwszym celem było wytepienie starej gwardii partyjnej, będącej dla Stalina konkurencją. Było to zamknięcie „Termidora” i zniszczenie starej ideologii bolszewickiej przed nową polityką Stalina. Z tą samą bezwzględnością tepiono komunistów zagranicznych, znajdujących się w ZSSR. Pod pewnymi względami ten masowy mord był przegotowaniem paktu z Hitlerem, na co starzy bolszewicy nigdy nie zgodziliby się.

Ala poza nimi i niebezpiecznymi dla Stalina wysokimi oficerami byli miliony ludzi, którzy nie mogli być nawet potencjalnym niebezpieczeństwem. Zdaniem autora ich wyeliminowanie z życia społecznego miało na celu wykreślenie z pamięci mas rosyjskich zarówno początków kariery Stalina, jak i tradycji rewolucyjnej. Ale nad wszystkim dominował „krwawy szal”, ten sam, który wielu carów prowadził do umocnienia tyranii.

Czy nie zabraknie cukru w Kraju?

DESZCZE I SNIECI OPÓZNIŁY ZBIORY BURAKÓW

Kilka tygodni niepogody na całym obszarze Polski doprowadziło do opóźnienia zbiorów buraków cukrowych i ziemniaków. W ostatnich dniach na południu Kraju spadł śnieg pokrywając pola cienką warstwą.

JUGOSŁAWIA OSKARŻA STAWIĘ

Nowy Jork (A.P.). — Przemawiając na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ przedstawiciel Jugosławii Vlahovic oskarżył Sowietów, że zbroją Węgry, Bułgarię i Rumunię. Podczas gdy traktaty pokojowe z tymi państwami przewidują łącznie 263.000 żołnierzy, w lecie br miały one pod bronią 920.000 ludzi i po dywizji samolotów odrzutowych, których Jugosławia nie ma.

EISENHOWER I STEVENSON

za „krucjatą wolności”

Nowy Jork (A.P.). — Eisenhower i Stevenson wygłosili wspólny apel na rzecz „krucjaty wolności”, której organem są Radio Wolnej Europy i Radio Wolnej Azji.

Wolność, oświadczył Eisenhower, nie może dziś istnieć w żadnym, choćby najpotężniejszym kraju, jeśli brak jej w innych częściach świata. Dlatego każdy wolny naród winien pracować na rzecz wolności tych narodów, które są jej pozbawione.

Stevenson w swym przemówieniu podkreślił znaczenie prywatnej inicjatywy w propagowaniu wolności, dodając: „Najlepszym dowodem skuteczności naszych audycji są wszelkie ataki radia moskiewskiego, za którymi kryje się głęboki niepokój”.

Listy do Redakcji

Nie ma przepaści między pokoleniami

Szanowny Panie Redaktorze, Pani Toporska ma bezsprzecznie wiele racji. Jej punkt widzenia jest jednak przekąśkowany, gdyż nie dostrzegła ona dwóch faktów, które na urobienie oblicza nowego, dorastającego pokolenia w Polsce mają wpływ decydujący.

Po pierwsze, zdaje się ona nie widzieć tego, że życie polskie jest pełne idgowej treści; zdaje się posiadać nasz naród o ideową i moralną pustkę. Po wtóre, zupełnie nie dostrzega zjawiska, któremu na imię społeczeństwo.

Bolszewizm łatwo przerobił nowe pokolenia rosyjskie, bo były one do przyjęcia tego bolszewizmu podatne. Naczelną cechą oblicza narodu rosyjskiego przed rewolucją był — nihilizm. Cerkiew prawosławna była w upadku i lekceważeniu. Tradycjonalizm w stylu carskim był w opinii potępiony. Wątle rolniki ideowo socjalizmu, radykalizmu, liberalizmu, oparte o Marxę i o materialistyczne prądy filozoficzne, oraz nie widzące nia pozagadaniem reformy społecznej, były dobrym przedmiotem do komunizmu.

Zwywółów nihilistycznych i bezideowych nie brak jest i w Polsce. Ten sam gatunek ludzi, którzy na emigracji rozmawiają ze swoimi dziećmi

po angielsku, by im „ułatwić” życie, w Polsce z pewnością z tej samej pobudki namawia swoje dzieci do wchożenia w szeregi komunistycznych organizacji. Tego rodzaju moralnej i ideowej miernoty jest szczególnie dużo wśród co pośledniejszej inteligencji.

Podatne na komunistyczną propagandę mogą być także i żywioly ideowe, ale powierzchowne, lub ideologiczne komunizmowi pokrewne. Lewicowice, wychowany na doktrynie Marksa, mniej znajdzie w sobie oporów przeciwko doktrynie podobnej, a bardziej konsekwentnej i skrajnej. Patriotę, którego patriotyzm ogranicza się do pierwiastków najprymitywniejszych, choć koniecznych: do pragnienia niepodległości państwowości i do gotowości walki zbrojnej o nią, może ulec złudzeniu, że państwo wość Polski bierutowskiej jest już niepodległością, oraz może mieć uczucie, że bez walki zbrojnej życie jego jest puste i bez treści.

Nie okazę jednak chyba przesadnego optymizmu, jeśli stwierdzę, że przeważający ogół polskiego narodu, a wraz z nim i polskiej młodzieży, widzi i rozumie także i głębsze wartości duchowe, które się składają na polskość. Ogół ten jest świadomie katolicki, oraz ma u podstawy swego

Podjazdowa wojna z Sienkiewiczem

„POTOP” W UJĘCIU KOMUNISTYCZNYCH PISARZY

Reżym postanowił stworzyć własny „Potop”, gdy okazało się że walka z H. Sienkiewiczem, ulubionym pisarzem całego narodu, skazana jest na niepowodzenie. Zamazanie wielkiej epoki walki z najazdem szwedzkim w XVII wieku i namalowanie jej w nowych, komunistycznych, barwach podjął niejaki Kazimierz Korcelli, którego sztuka «Czarnecki i jego żołnierze» wystawiana jest obecnie na scenie teatru Domu Wojska Polskiego w Warszawie.

Sienkiewicz jest śmiertelnie znienawidzony przez komunistów. Jego Trylogia, malująca współprace wszystkich warstw narodu w walce o całość Rzeczypospolitej, szczególnie ostro podkreślająca jedność narodową w działającym na wyobraźnię «Potopie» jest kamieniem obrazu dla stalinowskich ideologów. Obawiają się oni wpływu dzieła Sienkiewicza na młodzież i na żołnierzy, dotychczas szukających ucieczki od rzeczywistości w epopei walki przeciw najeźdźcy i przegodach Kmicica. Nie można jednak Sienkiewicza wykreślić, można go «przeredagować» — temu służy przygotowane obecnie nowe, pełne uwielbienie utworów pisarza. Trzeba także stworzyć inne dzieła na ten sam temat — może się uda Sienkiewiczowi zastąpić.

«Czarnecki i jego żołnierze» — to dramat w 4 aktach napisany według nowej sowieckiej mody. Czarnecki nie jest tu wodzem z rodzimego wojska ale przywódcą «żołnierzy mas ludowych». Czystochwa nie jest symbolem oporu, ale próbą odwrócenia uwagi ludu od zagadnień społecznych i politycznych do spraw religii. Autor sztuki wprowadza jako bohaterów górala, uczestnika buntu Koszki Napierskiego w Czorsztynie oraz biskupa Gembickiego, «pogromcę góralskiego powstania».

Recenzent «Trybuny Ludu» z entuzjazmem podchwytuje tezy sztuki. «Korcelli ukazuje — pisze on — antypatriotyczną postawę wyższego duchowieństwa i jego dwulicowość». «Jeźdźcy odwołali pieniądze na wojnę i ukryli na Śląsku skarby kościelne» — dodaje.

Pomimo tych wszystkich, miłych komunistom, twierdzeń, sztuka jest słaba, ideologicznie potrzebne postaci — blade. Bezdziesiątka «kpowozehcionak», bo wojna z Sienkiewiczem musi iść naprzód.

Symbolicznie rozpoczęło wystawienie sztuki Korcelliego właśnie w «miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej». Polityka sowiecka dążyła bowiem do przekonania, że jeśli nie można Pol-

lakom odebrać ich bohaterów narodowych, to trzeba wybrać takich, którzy nie mieli wiele okazji do wojen z Moskwą. Stąd wybór padł na wielkiego Stefana Czarneckiego, gdyż można o nim spokojnie mówić z rosyjskiego punktu widzenia. Teraz zaś usiłuje się jego postać zamazać.



SPOTKANIE TRUMAN-EISENHOWER 18 bm.

Z Białego Domu donoszą, że pierwsze spotkanie pomiędzy prezydentem i gen. Eisenhowerem odbędzie się w dniu 18 listopada o godz. 19:00.

B. PREMIER GAWAM WRÓCIŁ DO TEHERANU

Były premier Gawam, którego poszukiwano od dawna, przypisując mu spowodowanie rozruchów w okresie jego 4-tygodniowych rządów otrzymał pozwolenie na powrót do Teheranu. Stan jego zdrowia jest bardzo zły i kilku lekarzy czuwa przy jego łóżku.

Szach perski podpisał dekret, na mocy którego zwolniono z więzienia Kallia Tehmasebi, mordercę premiera Nazmiego.

OWŁONKOM SOWIECKIEJ MIJSI WOJSKOWEJ NIE WOLNO PRZEKRAZAĆ RENU

Wojkowie władze brytyjskie w Niemczech zakazały siedmiu członkom, akredytowanym przy nich sowieckiej misji wojskowej, przekraczania Renu. Jest to zarządzenie odwetowe, gdyż władze sowieckie podobne ograniczenia nałożyły na brytyjską misję wojskową w Poczdamie.

ROZRUCHY W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

Do nowych rozruchów doszło w miejscowości East-Lozon, gdzie nieznanymi sprawcy podpalili kościół. Jest to już trzeci z rzędu kościół spalony przez terrorystów. Naczelnik szerepu Amakholwas złożono z urzędu za wzięciem na jego działalność polityczną.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W BANGKOKU

W Bangkoku wykryto spiszek komunistyczny i aresztowano ponad 200 osób oraz wykryto tajne składnice zawierające również nowoczesną broń sowiecką, stacje radiowe nadawczo-odbiorcze i dziesiątki tysięcy ulotek komunistycznych. Hersteinem szajki był dziennikarz i członek ruchu porokoju Saipradit, którego żona pracuje w poselstwie sowieckim. W spisku brał udział szereg wybitnych osobistości i członkowie parlamentu.

NOWY AMBASADOR CHILISKI W PARYŻU

Ambasadorem Chile we Francji miał nowym zostać Mariano Fontecilla dotychczasowy Chile w Brazylii.

NOWY POSEŁ AUSTRALII W INDOCHINAU

Posłem i ministrem pełnomocnym Australii w Indochinach mianowany został John Quinn, były wysoki komisarz Australii.

Wiosna wędrowała

Gen. Van Fleet oświadczył, że dzięki dwóm nowym dywizjom polodniowi Koreańczycy będą mogli przejąć większą część frontu.

W ciągu ostatniego tygodnia do zach. Berlina zbliżyło 106 policjantów ludowych, a w ciągu 2 tygodni — 106.

Watykan przystąpił do wydawania kwartalnika „Latinitas”, poświęconego pielęgnowaniu języka łacińskiego.

Wojna koreańska kosztowała dotąd Anglię 805 zabitych, 1771 rannych, 192 zaginionych i 915 jeńców.

4.000 Niemców, byłych nazistów, będzie mogło jechać do USA, ponieważ nowa ustawa imigracyjna wyklucza tylko komunistów, a nie wspomina o hitlerowcach, faszystach i „langiastach”.

Podsekretarz w amerykań. Depart. Obrony, pani Annia Rosenberg, zwiędziła front koreański, docierając przez do czołowych pozycji.

Wioski wagon opływowy, poruszany elektrycznością, odbył jazdę do Świdawca między Placem a Holonią z szybkością 240 km/godz.

Sąd w Ljeningradzie skazał dwóch zabójców 23-letniego robotnika tylko na 3 i 8 miesięcy więzienia, ponieważ sekcja zwłok wykazała, że zabity posiadał 13 gramów gruczoł gronkowy. W tych wypadkach umiar jest już uderzenie pięści.

W szpitalu w Flensburgu zmarła 19-letnia choroba, uśmiechnięta w „Jaznym piacu”, ponieważ defekt w elektrowal unieruchomił maszynę na 15 minut.

ZMARŁ PROF. A. CHYBIŃSKI

31 października zmarł prof. Uniwersytetu Poznańskiego Adolf Chybiński. Zmarły był wybitnym muzykologiem, autorem przeszło 400 prac, odznaczony głównie do historii i etnografii muzyki polskiej. W ostatnich latach wydał „Słownik muzyki dawnej Polski”, oraz 1 tom monumentalnej monografii o Mieczysławie Karłowiczu. Tego samego dnia zmarł w Warszawie w 80 roku życia zasłużony bajkopisarz, dramaturg i publicysta Benedykt Hertz, któremu reżym urządził uroczysty pogrzeb.

NIEMCY, ŻYDZI i ARABOWIE

Nie wszystkie rzeczy są na świecie proste i okazuje się, że do tych wcale nie prostych, ale odwrót trudnych rzeczy należy próba odszkodowania przez Niemców Żydów za krzywdy wyrządzone im przez hitlerowskie rządy. Nie mamy tutaj nawet na myśli faktu, że pewnych krzywd naprawić się w ogóle nie da, bo nikt nie wskrzesi milionów pomordowanych w komorach gazowych i innymi sposobami ofiar. Niemcy zresztą, usiłując odszkodować Żydów, nie wychodzą tak bardzo z założenia, że należy zamazać o tyle, o ile to jest możliwe własną winę. Chodzi im raczej o posunięcie polityczne, bo w dążeniu do przywrócenia Niemcom znowu «miejscę pod słońcem» wrogost Żydów jest im bardzo nie na rękę, i niejednokrotnie im szkodzi. Gdyby w tej sprawie grały po stronie niemieckiej motywy etyczne, Niemcy musiałby wystąpić z propozycją odszkodowania — nie tylko Żydów, ale o tym jakoś głucho. Wprost przeciwnie, kampania rewidziona w stosunku do Polski oraz towarzyszące jej okoliczności dowodzą jawnie, że o żalu za popełnione zbrodnie i chęci dania zadośćuczynienia poszczególnym na rodóm i osobom mowy nie ma.

Wiosna wędrowała w wysokości 3 miliardów marek niemieckich jako zwrot kosztów, które powstały z powodu przyjęcia przez państwo izraelskie uchodźców żydowskich z Niemiec i innych krajów przez Niemcy opanowanych. Odszkodowanie to zostanie wypłacone Izraelowi ratami począwszy od chwili ratyfikacji układu w przeciągu lat 12 do 14-stu, zależnie od wysokości rat rocznych. Niemiecki rząd związkowy może te raty przyspieszyć. Jednak odszkodowania nie zostaną wypłacone w gotówce, ale w towarach, które będzie ustalała osoba, mianowana przez rząd izraelski «mijša izraelska». Układ ten nie narusza zresztą roszczeń o odszkodowania, wysuniętych przez osoby prywatne na podstawie ustawodawstwa Niemieckiej Republiki Związkowej. Poza tym rząd niemiecki przyznał 450 milionów marek niemieckich odszkodowania za zabrane Żydom dobra, które zostawia wypłacone na ręce związków żydowskich. Ze swojej strony rząd Izraela zobowiązał się zwrócić majątek niemiecki, zajęty na terenie państwa izraelskiego.

Tak wygląda — w najgrubszych zarysach — układ, który ma zakończyć sprawę odszkodowania Żydów i otworzyć nowy rozdział w stosunkach niemiecko-żydowskich. Tymczasem właśnie z tego układu wyłoniła się sprawa zupełnie nowa, która wprowadziła

ważny kłopot rząd i gospodarkę niemiecką. Ponieważ układ przewiduje wypłatę nie w gotówce, ale w dostawach towarów, a wśród tych towarów bardzo poczesne miejsce zajmują stal, żelazo i wyroby chemiczne, słowem materiały bardzo ważne również z punktu widzenia wojskowego, — wystąpiły z gwałtownym protestem przeciwko układowi wszystkie siedem państw arabskich podkreślając, że znajdują się ciągle w stanie wojny z państwem Izraela i że uważają dostawy niemieckie dla Izraela jako popieranie jednej ze stron wojujących. Do Niemiec Zachodnich przyjechała osobna delegacja arabska, ażeby założyć sprzeciw w imieniu wszystkich państw arabskich i zapobiec ratyfikacji układu przez parlament niemiecki. W Egipcie generał Negib wręczył oświadczenie notę protestacyjną niemieckiemu ambasadorowi dr Pawelke, który właśnie dwa tygodnie przedtem własnym urzędowaniem w wyniku przywrócenia stosunków dyplomatycznych niemiecko-egipskich. Noty protestujące innych państw arabskich mają być niebawem złożone. Do chwili, w której piszemy te słowa, sprawa nie została załatwiona, ponieważ propozycje, przedstawione delegacji arabskiej w Bonn, delegacji tej nie zadowolily. Z drugiej strony oczywiście Niemcy musiły by uzyskać w razie jakichś zmian zgodę Izraela, bo jest rzeczą jasną, że nie mogą wprowadzać ta-

kich czy innych dodatków względnie zmian do układu bez zgody partnera. W kołach zaś gospodarczych niemieckich zapanowała przerażenie. Stwierdzają one, że bojkot gospodarki niemieckiej, którym zagroziły państwa arabskie, pozbawi Niemcy Zachodnie rynku zbytu, liczącego 220 milionów mieszkańców. Przytaczają one fakt, że tylko w pierwszej połowie roku 1952 Niemcy Zachodnie wywoziły do państw arabskich towarów za 370 milionów marek niemieckich a sprowadziły — głównie surowców — za 668 milionów marek, gdy tymczasem w tym samym okresie wywoziły do Izraela towarów tylko za 10 milionów marek niemieckich a przywoziły jeszcze znacznie mniej. Według ocen niemieckiego związkowego ministerstwa gospodarki pod znakiem zapytania stanęły dla Niemiec Zachodnich możliwości wywozu za trzy miliardy marek niemieckich. Niektóre zamówienia — zwłaszcza egipskie — zostały już zresztą cofnięte. A z drugiej strony zainteresowane niemieckie firmy wywozowe zamierzają z tego powodu skarżyć rząd niemiecki, jako że nieprzemysłową ich zdaniem polityką naraził je na straty!

Sprawa nie jest więc łatwa i może jeszcze wywołać rozmaite zakłopotania. JĘDRZEJ GIĘTYCH.

ANDRZEJ TOMICKI

PIĄTEK

14

LISTOPADA

sw. JÓZAFATA KUNCEWICZA, bp. m.

Sw. Józafat pochodził z rodziny u-nickiej na Wołyniu i w 20 roku ży-cia wstąpił do zakonu Bazylianów. W miodnym wieku był przełożonym klasztoru w Bieneniu, a później bisku-pem unickim w Wilnie. Mianowany arcybiskupem polockim był nieustras-zonym „apostolem” Unii. Gorliwością swą wywołał nienawistę schizmaty-ków, którzy go zamordowali w czasie jego podróży pasterskiej w Witebsku, w dniu 12 listopada 1623, a ciało jego wrzucili do Dzwiny. Sw. Józafat ka-nonizowany w r. 1867, był pierwszym świętym obrzadku wschodniego. He-likwie jego, znalezione w r. 1915 w Białej Podlaskiej, spoczywają w Wiedniu w kościele sw. Barbary.

LAS W MONTMORENCY

PRZYPOMINA KRAJOBRAZ POLSKI

W związku z uroczystością ku czci K. Norwida w całej prasie polskiej wielokrotnie pojawia się nazwa miejscowości Montmorency, znana wielu Polakom w Kraju i poza granicami Francji, bo z nią związały się wielkie nazwiska polskiej historii. Warto więc przy tej świeżej okazji zwrócić parę szczegółów o Montmorency.

Montmorency nie jest — jak niektórzy mniemają — przedmieściem Paryża, lecz osobnym miasteczkiem, leżącym o 15 km. na północ od stolicy. Cztery razy w ciągu dziejów zmieniono mu nazwę — chociaż nikt go nie okupował — by wrzescie powrócić do pierwotnej. Ponieważ mieszkał w nim też J.-J. Rousseau, Montmorency nazwano również „Emile” — od tytułu znanej jego książki. Oprócz J.-J. Rousseau

żył w Montmorency i tworzył dra-matopisarz Gretry.

Do dziedziny sztuki kulinarnej Montmorency wniosło potrawę, w której skład wchodzi: watoeba, jajka i słonina, a na rynkach paryskich znane są wino pochodzące z ogro-dów tej miejscowości. Niedługo z tych win i koronek, na miejscu fa-brykowanych, pleciono wieńce po-trzebne do ludowych obrzędów.

Wrzescie las pelen dziczyzny, ten słynny las pokrywający wzgórze przypomina ogromnie krajobraz polski — jak twierdzą to zwłaszcza Wilnianie.

General Kniaziewicz to podobień-stwo odkrył i — jak sam mówi — polubił Montmorency. Namalował jego widok od strony jeziora d'En-gzhen. Widoczny jest na nim młyn, który obecnie nie istnieje, jak nie ma śladu z domu gdzie general ta-tem mieszkał. Pozostało również ty-lko wspomnienie po Ermitage'u Rou-sseau i Gretry, oraz po grobach za-łożycieli miasteczka, baronów chrze-ścijańskich Montmorency.

Wiemy prawie wszyscy — choćby już z corocznych czerwonych piel-grzymek — że Montmorency drogie jest sercu polskiemu. W kościele, pod wezwaniem Sw. Marcina, mieszczą się pomniki wielkich Po-laków, których prochy spoczywają na leżącym po drugiej stronie miasta cmentarzu. Chodzi tu przede wszyst-kim o gen Kniaziewicza i I. U. Niemcewicza, bo od ich śmierci cmentarz ten stał się miejscem spo-czynku wielu naszych rodaków. Od 110 lat w tym kościele staraniem Biblioteki Polskiej w Paryżu corocz-nie jest odprawiana Msza św. za dusze rodaków spoczywających na miejscowym cmentarzu.

Dziś cmentarz w Montmorency jest bodaj jedynym miejscem w ok-reegu paryskim gdzie znajdziemy największą ilość grobów polskich.

Skupione w dwóch miejscach, są one wymownym świadectwem nie-szczęścia Polski. W pierwszym grupie grobów, tuż przy lewej bramie i wejściu na cmentarz, spoczywają emigranci z okresu Powstania Listo-padowego. Dużo między nimi woj-skowych i członków Tow. Histo-ryczno-Literackiego w Paryżu. Do-zwyszy późniejsi starości, na wygna-niu, wzmierają w okresie ostatnich trzech lat 19-go wieku.

Druga grupa grobów mieści w sobie zmarłych z okresu ostatniej zawar-uchy wojennej. W latach od 1940 do 1950 spoczęło na tym cmentarzu prawie tyle co w ostatnim dziesiątku lat minionego stulecia. Poza tymi

dwiema grupami grobów, są jeszcze rozrzucone pojedynczo na całym cmen-tarzu.

Obecnie liczba grobów polskich przekracza 169, spoczywa w nich ponad 260 osób.

Wiele jest też grobów rodzinnych, mieszczących po kilka osób, do naj-większych należą groby Mickiewi-czów, Giedroyciów i Sienkiewi-czów. Są też groby zbiorowe, deszcz i słońce zatarły nazwiska wy-ryte na płytach i trudno je nieraz od-czytać. W jednym z nich spoczęły śmiertelne szczątki K. Norwida, na nim to ostatnio postawiono pocie nagrobek.

Przeglądając listę zmarłych Pola-ków pochowanych w Montmorency stwierdzamy typowe dla nazwisk polskich największe ilości nazwisk na litery B, K, M i S. — (Zb.).

PRZED SADEM CZYTELNIKÓW

A. M. — Les-Lys-Lannoy (Nord). — „Słowo Polskie” wysoko ceniemy za dobrą redakcję artykułów tak poli-tycznych jak i informacyjnych, w których nie ma tego jadu niewiast-ki i jutrzenki, którymi się karmi eni-gracja polska w innych gazetach w języku polskim. Powieść i strona 4-ta dają miły wypoczynek po ciężkiej pracy.

I. R., Angus, W. Brytania. — „Sło-wo Polskie” czytam od chwili zaolenia. Jest to pismo miodne w porów-naniu do innych dzienników pol-skich wychodzących na emigracji. „Słowo Polskie” jest jedynym pi-smem codziennym wśród starych dzienników, które nawołuje do zgo-dy i zjednoczenia politycznego bez względu na przekonania.

Przesyłam największą szacunek dla „Słowa Polskiego” i dla tak se-dziwych (?) najwybitniejszych Re-daktorów naszej emigracji.

ZJAZD UNESCO W PARYŻU

Paryż (A.F.P.). — W związku z otwarciem zjazdu w UNESCO, nuncjusz apostolski, ks. biskup Ron-calli, odprawił uroczyste nabożeń-stwo w kościele St. Pierre de Chail-lot.

Zjazd zajmie się budżetem oraz wyborem nowych członków. Zgło-szone kandydatury Libii, Nepalu i Hiszpanii. Kandydatury dwu pier-szych państw nie będą zastrzeżone, natomiast na temat Hiszpanii toczy się będzie zapewne gorąca dysku-sja. Przed radą gospodarczą i spo-łeczną jedynie Rosja, Polska, Cze-chosłowacja, Meksyk i Urugwaj wy-powiedziały się przeciw Hiszpanii.

Z Salonu Zimowego

MEDALION NORWIDA DŁUTA KAZIMIERZA WĘGLEWSKIEGO

W sobotę 8 b.m. odbył się w Miejskim Muzeum Sztuk Pięknych — Quai de New-York — w Paryżu wernisaż 44-go Salonu Zimowego pod protektoratem Prezydenta Republiki Vincent Auriola. Wystawa po-trwa do 27 listopada w Salon Zimo-wo, organizowany poczynając od r. 1897 przez Stowarzyszenie Malarzy i Rzeźbiarzy Francuskich jest głów-ną — obok wystawy Niezależnych — doroczną manifestacją sztuki francu-skiej.

Komitet wystawowy pod przewod-nictwem znakomitego rzeźbiarza Raymond Sudre spośród kilkudziesięciu tysięcy zgłoszonych prac nie-liczne tylko dopuścił na wystawę. Rozmieszczono je w dwudziestu kilku salach paryskiego pałacu sztuki.

Wśród przyjeźdźców w tym roku zna-lazły się prace kilku artystów pol-skich. Na pierwszym miejscu wymi-enić należy rzeźbiarza Kazimierza Węglewskiego, który wystawił trzy prace: „Medalion poety polskie-go Cypriana Norwida”, „Popiersie panny Nicole F.” i „Popiersie pani M. L.” — Medalion Norwida to od-lew gipsowy, którego oryginał w brą-zie znajduje się na nagrobku Poety.

W sobotę 1 listopada r.b. w Mont-skim Muzeum Sztuk Pięknych — Quai de New-York — w Paryżu wernisaż 44-go Salonu Zimowego pod protektoratem Prezydenta Republiki Vincent Auriola. Wystawa po-trwa do 27 listopada w Salon Zimo-wo, organizowany poczynając od r. 1897 przez Stowarzyszenie Malarzy i Rzeźbiarzy Francuskich jest głów-ną — obok wystawy Niezależnych — doroczną manifestacją sztuki francu-skiej.

Węglewskiego spotkało jednak jeszcze jedno wyróżnienie Pięknym wydany katalog wystawy, który zdobi na wstępie wizerunek Prezy-denta Auriola i znakomitego pisarza członka Akademii Francuskiej Clau-de Farrere'a — autora przedmowy do katalogu, — zawiera alfabetycz-ny spis 681 artystów i tytuły 1790 wystawianych przez nich w Salonie prac. Do katalogu dołączono 157 zdjęć fotograficznych obrazów i rzeźb — niewątpliwie uznanych przez Ko-mitet za najlepsze. Otóż wśród tych fotografii widnieją dwa zdjęcia prac Węglewskiego: „Cypryan Norwid” — poeta polski — i „Panna Nicole F” — Winiujemy szczerze wybitnemu polskiemu rzeźbiarzowi tego zasłu-żonego sukcesu.

RZEŻBY RACHELSKIEGO

W Salonie biorą udział najwybit-niejsi artyści francuscy. Wśród prze-szło czterystu wystawiających pol-ska rzeźba jest również reprezento-wana przez artystę-rzeźbiarza Flo-riana Rachelskiego.

Artysta ten wystawia swe rzeźby przeważnie kute bezpośrednio w drze-wo lub kamieniu. Zdziwiająca jest, że mimo trudnych warunków, w ja-kich pracuje, zdołał on w bardzo krótkim czasie swym wielkim i ory-ginalnym talentem zdobyć uznanie krytyki. Francuska krytyka podnie-sła śmiałość formy i umijętność kom-

ponowania bryły. Rzeźbiarz ten, po-szukując stale nowych form, dąży w swej sztuce umiarkowanej i dość scy-lentymalnej do wyrazie dekoracyj-nym do zespolenia rzeźby z architek-turą.

Florian Rachelski uczestniczył pra-wie we wszystkich głównych Salo-nach paryskich. W zeszłym wysta-wiał w Salonie Narodowym arty-stów francuskich w Pałacu Wielkim (Grand Palais); w czasie wakacji — w wystawie Polskiej Sztuki Religij-nej w Paryżu.

S. N.

« Oblicza Hiszpanii »

WYSTAWA OBRAZÓW M. LURCZYŃSKIEGO

W ub. niedzielę po południu w Sa-lach Domu Kombatantów odbyło się otwarcie wystawy prac malarskich Mieczysława Lurczyńskiego, znanego na terenie paryskim malarza, któ-rego jedną z prac oglądamy również w niedawno otwartym Salonie Zimo-wym w Paryżu.

Wernisaż skupił szereg osób ze świata artystycznego oraz francus-kiej i polskich przyjaciół malarza. Otworzył wystawę krótkim przemó-wieniem min. Z. Rusinek, po którym przemawiał amb. K. Morawski.

Wystawa nosi nazwę „Oblicza Hiszpanii”, gdyż poza kilku doskona-łymi akwarelami z motywami Pary-ża, malowanymi w r. 1949, znakomi-ta większość wystawionych obrazów to plon malarski Lurczyńskiego, przywieziony w tym roku z jego kil-kumiesięcznego pobytu w Hiszpanii. Naogół zdaje się, że wrażliwość ar-tysty silnie reaguje na przyrodę i na architekturę, to też do najlep-szych należą jego liczne pejzaże hisz-pańskie (Sierra Nevada, Gibraltar, El Palo, widoki z nad Darro, wybrze-ża morskie). Z charakterystycznej ar-chitektury widzimy głównie Alham-brę, Grenadę i Malagę. Lurczyński wystawia kilka martwych natur i je-den portret (gwiazd), który jednakże jeszcze nie pozwala ocenić go jako portrecisty.

Całość wystawy świadczy, że Lur-czyński, który ostatnio prawie zupeł-nie przetrucił się na akwarele, jest jeszcze wciąż w poszukiwaniu formy i czystości barwy, którą opu-ruje w sposób coraz bardziej zder-owywany. Należy podziwiać pracowitość tego malarza wyrażającą się w ilości jego prac; mimowolnie jed-nak nasuwa się refleksja, czy nie od-ijia się to nieco na ich jakości.

Wystawa zasługuje w pełni na zo-baczenie, będzie otwarta jeszcze kilka tygodni.

NOTATKI LONDYŃSKIE

WYKŁADY O SAKRAMENTIE MAŁŻENSTWA

w ramach cyklu wykładów o małżeństwie odbyła się dodatkowa na żądanie słuchaczy prelekcja ks. praf. W. Cieńskiego na temat „U-swiadczenie dzieci i młodzieży według pedagogiki katolickiej”. Pre-lekcja ks. Cieńskiego zakończyła roz-ganisowany staraniem Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej w Wiel-kiej Brytanii miesięczny cykl wykla-dów o małżeństwie w świetle nauki Kościoła.

Wykłady odbywały się w sali Og-niska Polskiego. Szczególnie liczny był udział młodzieży w wieku lat 20-30, dla której też przede wszyst-kim urządzono ten pożyteczny i po-żrebny kurs (d.s.)

DRUGI DOM POLSKI T.P.P. W BIRMINGHAMIE

Nabyty przez Towarzystwo Pomo-cy Polakom we wrześniu przy 126 Gravelly Hill Erdington w Birming-hamie nowy dom został ostatnio ur-uchomiony. Przylega on do czynne-go od r. 1948 Domu TPP i prowadzo-ny jest jako administracyjna całość przez p. B. Kuleszę, b. oficera lot-nictwa i b. kilkolatniego kierownika placówki TFP w Sussex, w Five Oaks.

Dom TPP będący ośrodkiem pol-skiego życia społecznego i towarzy-skiego w Birminghamie skupiające-go się w klubie, czytelnicy i sali ze-brani spełnia również rolę pensjona-ru, służąc 40 samotnym Polakom mieszkaniem i pełnym utrzymaniem (d.s.)

ZEBRANIE KOŁA INWALIDÓW W EDYNBURGU

W sali hotelu Dorchester odbyło się doroczne walne zebranie edynbur-skiego Koła Związku Inwalidów Woj. P.S.Z. W zebraniu uczestniczył dele-gat Zarz. Gł. Związku p. A. Krajew-ski.

Zebranie zagalęł prezes Koła p. Wróblewski, witając licznie zgromadzo-nych członków oraz przedstawicieli Zarz. Głównego i prezesa Koła Zw. Inw. z Glasgowa, p. Kizybe. Z kolei przewodnictwo zebrania objął p. Bie-szczad.

W części sprawozdawczej prezes Koła p. Wróblewski omówił działal-ność Koła, szczególną uwagę poświę-cając zagadnieniu powiększenia ilości członków Koła oraz sprawie akcji zgromadzenia funduszy na kupno do-mu Inwalid. Sprawozdanie Kom. Rew. złożył jej przewodniczący p. Wilson. Ustępujące władze otrzyma-ły absolutorium. (m.)

ZE ZWIĄZKU ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNI

Doroczne walne zebranie Związku Ziemi Południowo-Wschodnich R.P. z siedzibą w Londynie, wybrało nowe władze w składzie: prezes — A. Tresz-ka, członkowie zarządu — S. Broś, A. Czulowski, J. Jabczyński, M. Morino-wa, J. Narowski i A. Robakowski. Komisja rewizyjna: M. Jasiński, S. Korgul i D. Maciejko. Nowa rada na-czelna liczy 18 osób. Na zebraniu by-li obecni jako goście p. E. Chelchowski, wiceprezes bratniego Związku Ziemi Południowo-Wsch. i p. Z. Godyn, przedstawiciele 9, 12 i 14 małopolskich pułków ulanów.

Z końcem listopada Związek urzą-dził wzorem lat poprzednich obchód rocznicy obrony Lwowa przed Ukraiń-cami. (d. s.)

TROYES.

Święto Niepodległości zostanie zor-ganizowane przy K.T.M. w niedzie-lę 16 bm. Program przewiduje o godz. 11.15 Mszę św. w kościele St. Remy z udziałem szlandarów T-stw i de-lagacji z udziałem emigrantów T-stw i delegacji, a o godz. 16 na sali Quartier Bas, Place St. Nizier otwarcie uroczystości, na którą złożą się: koncert or-kiestry polskiej, przemówienia z któ-rych jedno wygłosi przedstawiciel Fe-deracji P.Z.O.O. i redaktor „Srebrny” z Paryża, dr St. Paczyński; chóral-ne i solowe śpiewy oraz deklamacje dzieci. Na zakończenie zespół amato-rskich Pomocy Oświatowej odegra ko-medio-operektę z czasów napoleoń-skich w 1 akcie: „Hozar i Wołyżer”.

POLONIA WE FRANCJI

PARYŻ.

Zespół K.S.M.P. z Marles-les-Mines wystąpił na obchodzie ku czci sw. Stanisława Kostki, w najbliższą nie-dzielę 16 bm. o godz. 17 w sali przy 37, rue St. Roch. Program: Słowo wstępne: występ wielogłosowego chóru K.S.M.P. (3 pieśni, solo d. Ostolski); taniec zbójnicki (prowadzony przez p. Pricza); występ dła Ostolskiego (1 Priz hors concours des villes Avion et Aulnoye 1951, wykon. „Czardasza” — Montflego i „Kiszczakowe Perły”); uwertura i akt I „Zamku na Czorsztyn-ie” (opera w 2 aktach Krasniskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego); Występy solowe trzech braci Jakubow-skich (Symphonie Concertante — Charles Daneli i wiązanka pieśni polskich); p. Kazia Konarska (aria Willi z operetki „Wesoła Wdówka” Lehara); II akt „Zamku na Czorsztyn-ie” oraz zakończenie.

MAZINGARBE.

Rocznica Koła Rez. i b. Wojsk. od-będzie się dnia 16 bm. z okazji 18-le-cia istnienia Koła. Nabożeństwo na intencję Koła w kościele miejscowym o godz. 12.15, poczem o godz. 16 w sali p. Matuszewskiego (obok dworca w Vermelles), odbędzie się Akademia. O liczny udział prosi Zarząd.

POLACY Z OKOŁO CHATEAURENARD

Najbliższą Mszę św. dla Polaków w okolicy Chateaurand odprawi w niedzielę 16 listopada o godz. 15 w kaplicy Matki Boskiej w Chateaurand. Do spowiedzi św. będzie do dyspo-zytści obcy ksiądz polski. Na najbliższe nabożeństwo wszy-skich Rodaków jak najserdeczniej zapraszamy. Proszę też ustalić o po-wiadomienie o tym wszystkich sąsia-dów i znajomych, którzy o tym nie wiedzą. Wasz Duszpasterz.

LE CREUSOT

Odprawa starszyni harc. ze środk. Francji odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 15 w Le Creusot. Udział w od-prawie powinni wziąć instruktorzy hucwoci, drużynowi, kierownicy okrę-gów, wodzowie zuchowi. Przedstawi-ciele K.P.H. mile widziani. Na od-prawę przybędzie z Paryża dh. ks. Giżyński, przedstawiciel Naczelnego Kapełana. Czującej Jerzy WILSKI, phm.

Harcerzy oraz przyjaciół harc-ostwa w hucfach Monceau i Le Creusot uprzejmie zapraszamy, iż w po-rozumieniu z Komendą Harcerzy zwo-lujemy odprawy Hucfa Monceau i

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

77

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, oficer Armii Krajowej, musiał opuścić kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjechał do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zabrał z nią w drodze. Rozchorowawszy się, kapitan zatrzymał się z Hanką u niemieckiego lekarza, Dr Kudlika, który prosił go o wystawienie listu do krawnej w Niemczech. List ten stał się powodem aresztowania kapitana w Pilźnie przez Amery-kanów. Hanka spotyka w szpitalu towarzyszy podróży Kieńskiego i Szwedowskiego, którym udało się uniknąć uwłczenia przez Czechów. W Pilźnie zjawia się również rzekomo aresztowany przez Bezpiekę Leon Kudlik. Amerykanie poszukują go i uzależniają zwolnienie kpt. Czesława od oddalenia Kudlika przez Hankę.

Razem z zandarmem podeszła do bufetu i zażądała piwa. Amerykanin oparł się o blat stołu, wyciągnął z kieszeni pudełko i poczę-stował ją papierosem. Z wyrazu jego twarzy łatwo było poznać, że nudzi go cała ta historia. — Długo jeszcze będziemy szukali tego Kudlika? — zapytał. — Nie wiem. — Bo mnie się wydaje, że szkoda tracić czas. Znacznie będzie lepiej, jeśli wrócimy do naszej komendy. Wóz za chwilę tutaj będzie i wtedy pojedziemy.

Hanka była tak zrzęgnowana, że na wszystko się zgodziła. —

Pół godziny później zatrzymali się przed gmachem komendy amerykańskiej. Już w hallu przywitał ich jakiś oficer, tłumacząc, że pułkownik chciałby znowu rozmawiać z Hanką.

« UCZTA ZADŹMIONYCH » J. ŁOBODOWSKIEGO

Józef Łobodowski prosi nas o za-wiadomienie wszystkich osób, które wpłaciły subskrypcję na tom satyr i fraszki pt. « Uczta Zadźmiionych », że okoliczności niezależne od autora zatrzymały go w Madrycie, wobec cze-go wydanie książki musiało ulec pew-nej zwłoczce. Wyjdzie ona w końcu bie-żącego roku, lub na początku przy-szłego.

Amerikanin, jak poprzednio, przywitał ją życzliwym uśmiechem, wskazał krzesło, a następnie nie wycznając rozmowy, opuścił się telefonicznie z jakimś oddziałem. Po odłożeniu słuchawki, zwrócił się do niej serdecznie: — Sprawa zaczyna się wyjaśniać. Dużo już wemy, niestety jed-nak narzuczonego pani nie będziemy mogli chwilowo zwolnić. Zo-stanie wysłany na teren Niemiec. Chcemy przeprowadzić pewną kon-frontację i zależnie od niej powziemy decyzję. Proszę się jednak nie martwić — wszystko jest na najlepszej drodze.

— Jak mam to rozumieć? — spojrzała na niego pytając. — Widzi pani — uśmiechnął się znowu — sprawa, w którą został wplątany Czesław Porczyński, jest zupełnie wyjątkowego zna-czenia. Gdyby było inaczej, natychmiast kazalibym go zwolnić. W tym jednak wypadku nie wolno nam nawet najdrobniejszego szczegółu lekceważyć.

— Nic jeszcze nie rozumiem — wpatrywała się stale w uśmiech-niętą twarz pułkownika. — Na razie żadnej odpowiedzi udzielić nie mogę. Nie jest jed-nak wykluczone — rozłożył ręce — że w przyszłości znowu się spot-kamy, a wtedy wszystko opowiem. Chwilowo najbardziej interesuje mnie Leon Kudlik. Dowiedziała się pani coś o tym człowieku?

— Wiem tylko tyle, że będą go mogła spotkać w czasie obiadu w « Mieszkańskiej Biesiadzie ». — Wobec tego jeszcze raz pani tam pojedzie. Przed chwilą rozmawiałem z pani znajomym, profesorem Kińskim.

— Czy mogłabym się z nim zobaczyć? — przerwała. — Sądzę, że tak. Jest zupełnie wolny. Uzyskał od niego wszelkie potrzebne nam informacje, a więc nic nie stoi na przeszkod-zie, aby się pani z nim zobaczyła. O ile jest tutaj, w gmachu, to odrazu poproszę go do siebie.

Powiedziawszy to, znowu sięgnął po słuchawkę. Po zamienieniu kilku słów, uśmiechnął się: — Jest jeszcze. Zaraz tutaj przyjdzie.

— Czy profesor Kiński mógłby razem ze mną pojechać do « Mieszkańskiej Biesiady? » — zapytała żywo. — O ile tylko zechce — nic nie mam przeciwko temu.

— Dla mnie byłoby to bardzo ważne...

Święto Niepodległości w Paryżu

W dniu 11 listopada Polonia w Paryżu obchodziła 34-ą rocznicę od-zykania niepodległości. W dniu tym odbyło się też uroczyste poświę-czenie sztandaru Stow. Polskich Kom-batantów Kola Paryż.

Rano o godz. 11-ej uroczystą Mszę św. odprawił w kościele pol-skim ks. rektor K. Kwaśny, kazanie wygłosił ks. red. Kaszubowski. Ka-łozdziejże przypomniał obowiązki ciążące na naszej emigracji, której celem jest walka o odzyskanie nie-podległego bytu dla narodu polskie-go. Celu tego nie osiągniemy przez wzajemne oskarżanie się, lecz jedy-nie przez zgodną współpracę.

Po mszy św. ks. Rektor poświęcił nowo ufundowany sztandar i wręczył go prezesowi SPK Kola Paryż. Rodzicom chrześniym sztan-daru byli pp. Ledóchowska i amb. Morawski, Morawska i mjr. Bara-nowski, W. de Boisgontier i st. sierż. Pytek.

Po południu w Domu Kombatan-ta odbyło się wzbijanie gwóźdźi w drzewce sztandaru i przyjęcie za-proszonych gości tradycyjną lampką wina.

Wieczorem w pięknej sali Cercle Militaire odbyła się uroczyst-a akademia, która otworzył prezes oddziału SPK we Francji mjr. dypl. Czarniecki. Następnie amb. Moraw-

ski przywitał po francusku przyby-liczni gości francuskich i przedsta-wiceli narodów za żelaznej kurtyny a w swym przemówieniu wygłoszo-ny po polsku porównał rok 1918 z czasami dzisiejszymi. Wtedy po od-zykaniu niepodległości ciążyła nad nami groza najazdu bolszewickiego, lecz wspólny wysiłek całego narodu uratował kraj od zagłady. Dzisiaj Ojczyzna nasza znajduje się w ręk-ach czerwonon imperialistów i tym bardziej trzeba wytyczyć wszyst-kie nasze siły zgodnie w tym kie-runku, by wywalczyć utraconą nie-podległość.

Referat pod tytułem „Zadania e-migracji” wygłosił dr. Paczyński, który podkreślił, że zadaniem pol-skiej emigracji jest dopilnowanie, by sprawa polska była należycie re-prezentowana wobec obcych oraz walka z penetracją agentów reży-mowych. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa opieki nad młodzieżą oraz nad jej uświadomieniem narodowym i przygotowaniem do zadań w wol-nej Ojczyźnie.

W części artystycznej wystąpił bas opery Covent Garden w Londy-nie p. Marian Nowakowski, który odśpiewał szereg pieśni polskich. Zachwyceni słuchacze przyjmowali śpiewaka zresztymi oklaskami. Zmu-szony nieustającymi brawami do

W nabożeństwie, uroczystości po-święcenia sztandaru i wzbijania gwóź-dzi oraz w akademii wzięli udział francuscy przyjaciele Polaków, jak również delegaci Stow. b. Kombat-antów Europy Centralnej i Wschod-niej i reprezentanci uchodźców z narodów za żelazną kurtyną. Za strony społeczeństwa polskiego przy-bili przedstawiciele stronnictw poli-tycznych oraz organizacji i instytu-cji społecznych Rodacy tłumnie wypełnili rano świątynię, a wieczorem salę, w której odbywała się aka-demia. (Z.)

— Dlaczego?

— Bo profesor zna osobiście Kudlika, a ja go widziałam tylko z daleka.

Na twarzy pułkownika zjawiał się wyraz zdziwienia.

— Jak to? — zapytał. — Profesor Kiński zna go osobiście?

Hanka odrazu wyczuła, że popełniła niezręczność. Widocznie Kiński z jakichś powodów nie pochwalil się tą znajomością. Najchęt-niej cofnęłaby ostatnie zdanie. Pułkownik jednak pytał z coraz więk-szym zainteresowaniem:

— A więc twierdzi pani, że profesor Kiński zna Kudlika jeszcze z Polski?

— Dokładnie tego nie wiem. Nie rozmawialiśmy na ten temat...

Może się mylę...

Spojrzała w oczy pułkownikowi. Coraz bardziej była zmieszana.

— Profesor jest niezmiernie przywoitym człowiekiem. Wiam, że mój narzeczony darzy go pełnym zaufaniem. Jego zeznanie na pewno są bardziej miarodajne od moich. Sądziłam, że zna tego czło-wieka, ale mogę się mylić...

Pułkownik nie spuszczał z niej wzroku.

— Proszę mówić dalej — odawał się.

— Nic więcej nie mam do zakomunikowania — odpowiedziała spuszczać oczy. Czula, że pałą ją policzki i zaczyna się czerwienić.

— Proszę — zawołał.

W prugu stanął profesor Kiński w towarzystwie jakiegoś młode-go oficera.

— Niech pan wejździe — odezwał się pułkownik. — Muszę z panem jeszcze przez chwilę porozmawiać.

Skoro Kiński zajął miejsce obok Hanka, padło nowe pytanie:

— O ile pamiętam — mówił urzędowym tonem pułkownik — zeznał pan profesor, że zna Leona Kudlika tylko z opowiadań osób trzecich, tymczasem ta pani — wskazał na Hankę — twierdzi co in-nego. Podobno znać się panowie jeszcze z terenu Polski. Proszę mi wyjaśnić, kto w tym wypadku rozminął się z prawdą?

Kiński zmarszczył brwi, spojrzał ukradkiem na Hankę i dopiera- po chwili zaczął mówić drżącym ze zdenerwowania głosem:

(Dalszy ciąg nastąpi)



„Protokół”

W czasach, kiedy to jeszcze ston- sunki Iranu z Anglią były lepsze, perskie ministerstwo spraw zagranicznych zwracało się nieraz do ambasady brytyjskiej w Teheranie z prośbami o rozmaite usługi. Przed kilkoma miesiącami Persowie prosili o wy- wycożenie im fachuowego dziela p. t. „Protokół” przestrzegany w wy- wypadkach zerwania stosunków dy- dyplomatycznych. Dyplomaci Ang- Anglii specyficznym do dzieła oczy- oczyście wywożycieli.

Stosunki się jednak popsuły i gdy Mossadek zerwał je z Wielką Bry- Brytanią, pakująca się ambasada bry- brytyjska zwróciła się do perskiego M.S.Z-u z prośbą o zwrot książki.

I tu zaczyna się historia, bo per- perskie władze odpowiedziały grze- grzecznie ale stanowczo, że „Protokół” zatrzymują, gdyż... jeszcze go po- potrzebują.

Warto by jednak wiedzieć, co so- sobie myśleli Angliki, gdy otrzymali prośbę o wywożenie tej właśnie książki i czy się domyślali... z kim grozi Persji zerwanie stosunków dy- dyplomatycznych. Chyba tak, skoro po zerwaniu Foreign Office ogłosił, iż „nie jest tym faktem zaskoczony”.

A w takim razie woleli wiedzieć, że Persowie będą się trzymali „Pro- Protokolu”.

Ale czy będą? ASPIK

W poszukiwaniu źródeł energii

SŁOŃCE, WULKANY I GŁĘBIE MORSKIE MOGĄ JEJ DOSTARCZYĆ

Zużycie energii cieplnej jest tak duże na świecie, iż człowiek stale szuka nowych jej źródeł, wiedząc o tym, iż zapasy nafty i węgla z biegiem czasu wyczerpią się. A ponieważ zapotrzebowanie energii pod różnymi postaciami stale się zwiększa, uczeni pracują nad tym, by wynaleźć nowe zasoby lub też wykorzystywać dotychczasowe w pełni niewyżyskane.

Sprotu czasu zapewne uplynie, za nim dostosuje się i rozpowszechni użycie energii atomowej, to też oczy badaczy zwrócone są na niewyżyskane dotąd źródła energii słonecznej.

Interesuje to szczególnie Francję, gdzie chronicznie cierpi się na brak opalu.

Pionierem skupiania energii słonecznej jest uczyony francuski Felix Trombe, który w swoim laboratorium doświadczalnym w Mont Louis w Pirenejach zbudował pierwszy piec „słoneczny”. Chwytając ciepło słoneczne zapomocą luster płaskich i wklęsłych skoncentrował on je na tyglu, w którym temperatura dochodzi do 3.500 stopni C. Umiesz- czony w nim kawał szyny kolejowej lub płyty stalowej topnieje niczym wosk na gorącej płycie kuchennej.

Profesor Lebeau stwierdził pod- pod czas swej ostatniej bytności w Mont Louis, iż w pięciu tym można prze- przeprowadzać również subtelne doświad- czenia chemiczne, gdyż piec słonecz- słoneczny jest pozbawiony wzwiewów i dymu. Felix Trombe ma zamiar przenieść swoje doświadczenia na teren Sahary i wybudować tam o- ogromną centralę energetyczną, mo- mogącą dostarczać olbrzymich ilości e- energii elektrycznej.

Słońce nie jest jedynym źródłem „bezpłatnej” energii. Pisałszy nie- niedawno o użytkowaniu we Włoszech energii cieplnej pochodzenia wulka- wulkanicznego w postaci pary i gotującej się wody, znajdujących się w głębi ziemi. W roku 1945 przystapiono do budowy siłowni elektrycznej w Abidżanie, która wytwarzać będzie 50 milionów kilowatów energii elek- elektrycznej rocznie. Pracować ona ma na zasadzie wykorzystania różnicy temperatur wody morskiej, znajdu- znajdującej się na powierzchni i siłownią w głębokości 150 metrów. Niestety z braku potrzebnych kredytów si- siłownia ta jeszcze nie została urucho- uruchomiona.

Projektodawcą tej siłowni jest Georges Claude, który opierając się na fakcie, iż temperatura wzrasta o jeden stopień na każde 32 m. w głębi ziemi, projektuje dokonać rów- również wierceń w ziemi na 4.000 m i używać pary czerpanej z tych głą- głębokości do pędzenia turbin, wytwa- wytwarzających energię elektryczną.

W Japonii po gruntownych bada- badaniach przedwstępnych przystapiono do budowania siłowni elektrycznych uruchamianych za pomocą pary wulka- wulkanicznej i mają zamiar wybudować 40 takich siłowni. Oczywiście iż koszty wierceń i budowy central wy- wymagały zainwestowania dużych ka- kapitałów, które jednak zwrócić się po- pewnym czasie, dzięki bezpłatnej energii tą drogą otrzymanej.

Oprócz spotkań, jakie rozegrały re- reprezentacje Francji z Irlandią Pół- północną w Paryżu (3:1) oraz ze Szkoc- Szkocją B w Tuluzie (9:0), dziewięć dal- dalszych spotkań odbyło się między ze- zespołami prowincji francuskich a dru- drużynami zagranicznymi. Dochód ze wszystkich meczów był przeznaczony na pomoc dla drugoligowych drużyn francuskich. Do kas wpłynęło ogółem około 41 milionów franków, z czego połowę przeznaczono na pomoc dla drużyn.

Do Strasburga i Lille przyjechały dwie drużyny austriackie, obie z Wiednia: Rapid i Wacker, kluby, które w mistrzostwach piłkarskich Au- Austrii zajmują w tej chwili pierwsze i drugie miejsce. Oba zespoły austriackie wygrały w identycznym stosunku 4:1, rewansując się w ten sposób choć częściowo za poniesioną ostatnio porażkę w spotkaniu z Francją w Wied- Wiedniu. W Strasburgu Rapid wygrał z reprezentacją Alzacji i Lotaryngii, przy czym zwycięstwo gości ogląda- oglądało blisko 11.000 widzów. W Lille Wacker pobił zespół północnej Francji, składający się z zawodników Lille, Roubaix i Valenciennes. Na stadionie w Lille zebrało się 5.000 widzów.

W Besancon drużyna szwajcarska z Bazelii odniosła zwycięstwo nad re- reprezentacją południowo-wschodniej Francji 5:2. Widzów 4.000.

W Marsylii przy 12.000 widzów Pa- Pa-



Towarzyskie mecze międzynarodowe

Oprócz spotkań, jakie rozegrały re- reprezentacje Francji z Irlandią Pół- północną w Paryżu (3:1) oraz ze Szkoc- Szkocją B w Tuluzie (9:0), dziewięć dal- dalszych spotkań odbyło się między ze- zespołami prowincji francuskich a dru- drużynami zagranicznymi. Dochód ze wszystkich meczów był przeznaczony na pomoc dla drugoligowych drużyn francuskich. Do kas wpłynęło ogółem około 41 milionów franków, z czego połowę przeznaczono na pomoc dla drużyn.

Do Strasburga i Lille przyjechały dwie drużyny austriackie, obie z Wiednia: Rapid i Wacker, kluby, które w mistrzostwach piłkarskich Au- Austrii zajmują w tej chwili pierwsze i drugie miejsce. Oba zespoły austriackie wygrały w identycznym stosunku 4:1, rewansując się w ten sposób choć częściowo za poniesioną ostatnio porażkę w spotkaniu z Francją w Wied- Wiedniu. W Strasburgu Rapid wygrał z reprezentacją Alzacji i Lotaryngii, przy czym zwycięstwo gości ogląda- oglądało blisko 11.000 widzów. W Lille Wacker pobił zespół północnej Francji, składający się z zawodników Lille, Roubaix i Valenciennes. Na stadionie w Lille zebrało się 5.000 widzów.

W Besancon drużyna szwajcarska z Bazelii odniosła zwycięstwo nad re- reprezentacją południowo-wschodniej Francji 5:2. Widzów 4.000.

W Marsylii przy 12.000 widzów Pa- Pa-

W Lyonie, gdzie zebrało się 5.000 widzów, Dynamo z Zagrzebia i zespół środkowej Francji uzyskały wynik nierozstrzygnięty 1:1.

W Nicei 7.000 widzów oklaskiwało zwycięstwo reprezentacji Lazurowego Wybrzeża, składającej się z graczy Nicei i Monaco, nad klubem Czerwo- czerwonej Gwiazdy z Belgradu 2:1.

W Bordeaux przy 9.000 widzów re- reprezentacja południowo-zachodniej Francji wygrała z klubem hiszpań- hiszpańskim San-Sebastian 3:6.

W Troyes 5.000 widzów przygląda- łąto się meczowi między reprezentacją Francji północno-wschodniej, składają- składającej się z graczy Reims i Troyes, a drużyną dąską z Kopenhagi, który zakończył się zwycięstwem Francu- Francuzów 4:1.

W Liege (Belgia) Paryż wygrał z re- reprezentacją miasta 3:1.

Poza tym w Le Havre przy 5.000 widzów odbyło się spotkanie między Normandią i Bretanią, zakończone wynikiem 0:0.

WYJAZD FRANCJI DO DUBLINA

Pojutrze w niedzielę reprezentacja piłkarska Francji rozegra międzyna- międzynarodowe spotkanie z Irlandią (Eire), o którym już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Francja mia- miała być reprezentowana w stolicy Ir- Irlandii przez tę samą jedenastkę, ko-

ra we wtorek wygrała z Irlandią Pół- północną mecz w Paryżu. Niestety, dwóch piłkarzy tej jedenastki: Boni- Bonifaci i Cisowski zostali kontuzjowani i nie ma mowy o tym, aby grał on w stolicy Irlandii. Bonifaci zar- zariował sobie ścięgno i nie będzie mógł przez kilka tygodni wystąpić na bo- boisku. Cisowski zwichnął nogę w kostce (pamiętamy, że w zeszłym roku na meczu z Austrią złamał nogę) i nie będzie mógł grać przynajmniej przez 14 dni. Dwaj ci gracze będą zastąpie- zastąpieni przez pomocnika Ferry (którego właściwie nazwisko brzmi Koczur) i napastnika Piantoni.

Mimo to Bonifaci i Cisowski wy- wyjeżdżają do Dublina (w piątek rano) razem z ekipą francuską. Są oni ho- honorowymi gośćmi, zaproszonymi przez Francuską Federację Piłki Noż- nożnej.

Z POLSKI

W Polsce odbyły się ostatnie kra- krajowy piłkarskie o mistrzostwo rzu- rzu. W pierwszej grupie poznanski Kolejarz wygrał z Unią z Chorzowa 3:1, krakowskie Ogniwo wygrało z warszawskim Kolejarzem 3:0, a Bu- Budowlani z Chorzowa wygrali z klubem o tej samej nazwie z Gdańska 2:0.

Ostatecznie mistrzem pierwszej gru- grupy została Unia z Chorzowa, a spadł do drugiej ligi warszawski Kolejarz. Drugie miejsce w tabeli zajęło Ogni- Ogniwo krakowskie, trzecie poznanski Ko- Kolejarz, a czwarte i piąte Budowlani z Gdyni i Chorzowa.

W grupie drugiej Górnik z Radłina i Gwardia z Krakowa zakończyły mecz zwycięstwem bezbramkowym, Ogniwo z Bytomia wygrało z Wojskowymi z Warszawy 4:1, Wojskowi z Krakowa wygrali z Włókniarzem z Łodzi 2:0.

Mistrzem drugiej grupy zostało Ogni- Ogniwo, a do drugiej ligi spada Włók- Włókniarz. Drugie miejsce w klasyfikacji zajęła Gwardia, trzecie i czwarte Wojs- Wojskowi z Warszawy i Krakowa, a piąte Górnik.

O ile znane są drużyny, które spa- spadają z pierwszej ligi, o tyle mistrz Polski znany będzie dopiero po dwóch meczach, jakie odbędą się między drużynami, które zajęły pierwsze miej- miejsce w obu grupach, tj. między Ogni- Ogniwo z Bytomia i Unią z Chorzowa.

Prasa krajowa ubolewa nad tym, że jedyny klub robotniczy Łódzi, Włókniarz, musiał opuścić pierwszą ligę. Zespół ten, piszą gazety, ma „ogromną bazę ludzką i tysiace wo- wołenników; to też powinien umiejętnie odmlodzić swoje drużyny, by podjąć pracę, na którą nigdy nie jest za późno — pracę szkoleniowo-techni- techniczną, połączoną z pracą polityczno-wy- ohowawczą”.

WARSAWSKI A.Z.S.

MISTRZEM POLSKI W SIATKOWCE W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Polski w siatkówce warszawski AZS wygrał z wrocławską Gwardią 3:1, zdobywając w ten sposób tytuł Mistrza Polski.

BOKS W POLSCE

Po dotychczasowych rozgrywkach bokserskich o drużynowe mistrzostwo kraju w klasyfikacji ogólnej prowadzą Wojskowi z Warszawy przed Gwardią z Gdyni, Wojskowymi z Lublina, Siatką z Chorzowa, Gwardią z Warszawy i Kolejarzem z Gdyni.

W lidze drugiej prowadzi w pierw- pierwszej grupie Kraków przed Łodzią, a w drugiej Kraków przed Bydgoszczą.



Dówcipy z broda

PUNKT WIDZENIA Jeden z mieszkańców zamkniętego zakładu dla niebezpiecznych wariatów stoi w ogrodzie przy ogrodzeniu z krat i przygląda się ludziom idącym drugą stroną ulicy. W pewnej chwili kiwa na jednego z nich, a gdy ten nie miał się przy zbliżaniu, pyta go: — Proszę mi powiedzieć, czy was- waszych nieszczęśliwych, dużo siedzi tam w środku za tymi kratami?

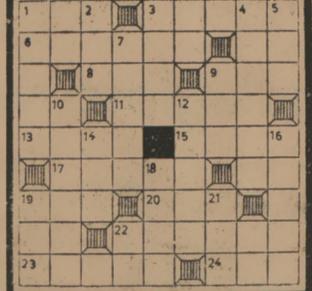
Gerant Directeur: Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiqués

KRZYŻÓWKA Nr 4

Wyrazy poziome: 1. Ryba. 3. Podpora starości. 6. czesie lampy. 8. Bron pierwiastka. 9. Okres czasu. 11. Dzień, który nie wie- wie. 12. Włosy. 13. Ryba morska. 15. Zwierzę łos- łosne. 17. Służba do badania głębokości. 19. Składają się na cztery pory. 20. Zdobitwa młocznicy. 22. Mysł wyrazona słowa- słowami. 23. Kwiat. 24. Tytuł planu (w-pak).



Wyrazy pionowe: 1. Palić lek. 2. Zastawie pole (wspak). 3. Przełwa, brak. 4. Znak godności królewskiej. 5. Imię żeńskie. 7. Ubiór staropolski. 9. Ptak — biegał austriacki. 10. Lemur. 11. Jak rzymano krew. 12. Inaczej podziałka. 14. Pukiel włosów. 16. Imię żeńskie (w-pak). 18. Dołozy, dorozni. 19. Pierwotek promieniotwórczy. 21. Zau- zaułek (w-pak).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 2

Wyrazy poziome: 1. Snop. 4. Nora. 7. Zapas. 9. Nąder. 10. Lemur. 11. Wiatr. 13. Bawia. 15. Snub. 16. Twer. 17. Fant. 20. Etap. 23. Pasta. 24. Siano. 26. Futro. 27. Nacia. 28. Adana. 29. Kain. 30. Anin.

ODPOWIEDZI REDAKTORA DZIAŁU KRZYŻÓWEK

Otrzymałmy tym razem bardzo wiele rozwiązań, niestety wiele z nich nie było trafnych. Najwięcej trudno- trudno sprawiło słowo Adana oraz zdrob- zdrobnienie imienia Natalia, brzmiał ono po polsku Nacia, a z rosyjska można by ostatecznie przyjąć Nadia.

CO DAC NA OBIAD?

SOBOTA — 15 LISTOPADA

Posiek południowy: Pólmisek rozmaitości: sałceson biały, pasztetowa- kielbasa, bekon itp. — Ogorki kisz- kiszone lub marynaty. (Można po tym podać barszcz burakowy w filiżan- filiżankach).

WIECZERA SKROMNA: Zupa cytryno- cytrynowa z ryżem. — Wątróbka smażona z cebulą z rzepką (nawet).

WIECZERA OBFIŻYSTA: Sałatka z por- porów z oliwą i octem. — Kura gotowa- gotowana (reszta z wierzchy czwartkowej), osmażona w cieście z sosem pomido- pomidorowym. — Ryż z bitą smietaną.

Nowy środek przeciw katarakcie

Trzech lekarzy instytutu ame- amerykańskiego do badań nad katar- kataraktą zaczęło od pewnego czasu stosować zastrzyki z proteiny ryb. Po długich doświadczeniach na zwierzętach lekarze Shophire, Ginsberg i Mendel zaczęli stosowa- stosować nowy sposób na 26 pacjen- pacjentach dotkniętych kataraktą i stwierdzili, iż po 30 zastrzykach większość z nich odzyskała wzrok.

Nie spać na lewym boku!

Nowojorski lekarz dr P. Stein stwierdził, że ciśnienie u 63 proc. ludzi spada bardziej pokąźnie z chwi- chwiłą, gdy śpi na lewym boku. Według zdania lekarza powinno się spać tylko na wznak lub na prawym boku. Sprawa pogarsza się znacznie u ludzi cierpiących i chorych lub u tych, u których występuje stały objaw nadciśnie- nadciśnienia.

Indyjska choroba oczu w Niemczech

W Westfalii-Nadrenii wybuchła epidemia tzw. indyjskiej choro- choroby oczu. Zapadają na nią prze- przede wszystkim mężczyźni. Dotąd zachoro- zachorowało przeszło 30 osób i codzien- codziennie zgłasza się do szpitali po 40-50 nowych pacjentów.

Cyfry i fakty

Puszczą «Landaise», której 40 procent powierzchni spaliło się w 1941 roku, została załesiona na nowo i daje rocznie 82 tysiące ton żywności, której używa się do fabrykacji plastiku, izolatorów, farb, mydła i produktów farmaceutycznych.

W Londynie w jednym tygodniu urządzono dwie zbiórki pu- pu-

bliczne. Pierwsza na rzecz ochrony zwierząt przyniosła 18 tysięcy funtów szterlingów, druga na rzecz szpitala dla dzieci przyniosła 182 funty.

Królowi Egiptu wybił się pierw- pierw- szym zęb.

W niektórych fabrykach ame- amerykańskich 60-80 procent robotni- robotników posiada własne samochody.

Gdyby można użyć energii słonecznej na Saharze to 4.000 km kwadratowych pustyni dawa- dawałyby tyle samo energii, jaką daje zapora wodna Genisiat.

Uczeni sądzą, iż można które- które- gos dnia zamienić bezpośrednio promienie słoneczne na energię elektryczną. Gdyby to było moż- moż- liwe, Sahara zaopatrywałaby Europę i Afrykę w energię przez 10 miliardów lat.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi



Choroba, powszechna w In- Indiach, wywołuje wirus, a miejscem zakażenia jest oko. Ślad zakaże- zakażenia przenosi się na gruczoły szyi, czemu towarzyszą dręszczenie, go- gorączka i ogólne osłabienie. Choro- choroba kończy się przeważnie pomyślnie i trwa 3-4 tygodni.

Choroba, powszechna w In- Indiach, wywołuje wirus, a miejscem zakażenia jest oko. Ślad zakaże- zakażenia przenosi się na gruczoły szyi, czemu towarzyszą dręszczenie, go- gorączka i ogólne osłabienie. Choro- choroba kończy się przeważnie pomyślnie i trwa 3-4 tygodni.

Przez ten czas kaczka zjada ziarna kuku- kukurydzy około 10 kg. po 36 fr. razem 360 fr. Przybywa jej na wadze 2 kg. w tym przeszło 1 kg. tłuszczu już pu- wypolieniu. Kalkulacja jest jasna.

Podczas wyborów angielskich w październiku 1951 r. poparcie 1.376 kandydatów kosztowało 916.000 fun- fun- tów.

POLSKIE KURSY TECHNICZNE

Z praktyką na miejscu i przez korespondencję. Przyjmuje się zapisy nowych kandydatów na działy: ELEKTRYCZNY, KRESLARSKI MECHANICZNO-SAMOCHOOWY I RADIO-TELEWIZYJNY. Nowa metoda nauczania praktycz- praktycznego drogi korespondencji. Wysyłka prospektów bezpłatnie. P. K. T., 423, rue de Lannoy ROUBAIX (Nord) (63)

DROBNE OGŁOSZENIA

UWAGA POLACY!

Dalsze wydanie nowych PLYT (tak- także Hymn Narodowy i Koledy) na składzie — firma SAMOGRA 24, rue du Pont St. Georges, Metz (Moselle). Na żądanie wysyłamy katalog. Do na- naszego również w Księgarni Polskiej 123, Bld. St. Germain, Paris VI. Wysy- wysyłamy paczki tylko na terenie Fran- Francji i do jej Kolonii. (120)

POSZUKUJE

szwagra MAŁECKIEGO Franciszka, syna Jana i Kunegundy — wyjechał do Francji w 1928 r. z żoną i dziećmi. — Cupill Józef, 29, rue Lhonnoux Plemalle Grande — Belgique. (119)

Poszukuje księdza nazwiskiem HEN- HENKO lub HANKO, którego spotkałem w 1943 roku przy metrze w Paryżu, o- o- raz w dniu Nowego Roku 1945 r. i który odwiedził mnie w Dachu na bloku 27. Kto znałby Jego adres pro- pro- szę pisać: K. CHYLINSKI, 39, rue Louis-Guerin, Villeurbanne (Rhône). (117)



PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

ATOMOWY „MEGOT”